

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz millim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

KURSY MATURALNE i PRZYGOTOWAWCZE

im. Piotra Skargi w Wilnie

przy ul. Św. Jakskiej Nr. 3 (szkoła w podwórzu)

Przyjmują wpisy na:

Kurs I-szy — (I i II klasa)
 II-gi — (III i IV „)
 III-ci — (V i VI „)
 IV-ty — (VII i VIII „)

Oraz do klasy wstępnej.

System lekcyjny i przedmiotowy. — Egzamin rozpoczyna się dnia 27 lipca. — **Kancelaria czynna codziennie od godz. 4—6 pop.**

Od Administracji.

Celem uniknięcia przerwy w dostarczaniu „Dziennika Wileńskiego” — upraszamy o szybkie wpłacenie prenumeraty za miesiąc sierpień, a tym bardziej zaległości za ubiegły miesiąc. Należność można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80.187.

Telefonem z Warszawy.

Sąd doraźny.

(Bandyci strzelający na ulicach Warszawy, to wymienieni komuniści).

Tajemnica zbrodniarzy komunistów sprawców masakry ulicznej w Warszawie wywiła się. Okazuje się, że Turowicz nie był żadnym Fialkowem, wedle sprawdeń daktyloskopijnych, i rozpoznaniu przez biegłych w tym kierunku, stwierdzono, że domniemany Turowicz jest pierwszym komunistą, skazanym przez sądy polskie na karę więzienia w roku 1920. Właściwe jego nazwisko jest Hübner, został on skazany wówczas na 5 lat ciężkiego więzienia, później został przez władze polskie wymieniony do sowietów.

Przebywał on w Rosji do roku 1924. Należał do partii komunistycznej, pracował w G. P. U. został przeszkolony w sekcji teoretycznej, po czym, jako wykwalifikowany terrorysta powrócił do Polski nielegalną drogą. Jest to jaskrawy przykład szkodliwości systemu wymieniania zbrodniarzy na więźniów polskich w Bolszewii.

Stąd też wynika, że Hübner wiedząc o tem, że władze policyjne rozpoznają go, użył broni przeciwko agentowi policyjnemu, w dzień arestowania go. Pozostali dwaj jego towarzysze, t. j. Kniewski i Rutkowski, byliby uszli uwagi policji i byliby odpowiadali tylko za nieprawne używanie broni. Dopiero wystąpienie Hübnera wołano ich w tę krwawą aferę. Śledztwo w tej sprawie jest już na ukończeniu i akt oskarżenia został im wręczony. Stan zdrowia uwięzionych poprawił się, tak że reszpa przeciwko nim w trybie doraźnym odbędzie się 13-go sierpnia.

Wpływy skarbowe w lipcu.

Ze sprawozdania przez ministerjum skarbu zestawienia wpływów ważniejszych podatków i monopolu w pierwszych dwóch dekadach lipca widzimy, że w pierwszej dekadzie lipca wpływy te stanowiły 25,3 milionów złotych, w drugiej zaś dekadzie 25,9 milionów złotych. Pierwsza dekada czerwca dała z tych samych podatków i monopolu 28,3 miliony, druga zaś dekada czerwca 23,8.

Wojna celna z Niemcami, a społeczeństwo.

W zatargu gospodarczym pomiędzy Polską a Niemcami główna rola przypada społeczeństwu. Zarządzenia rządu polskiego nie będą mogły dać skutecznego wyniku, jeżeli i będą paraliżowane przez brak patriotyzmu i zrozumienia interesów państwowych przez wszystkie sfery gospodarcze. Niestety całemu szeregowi firm brak jest zrozumienia tych interesów państwowych.

Dowiedujemy się np., że fabryka opon gumowych „Fulda” w Hesse-Nassau wysłała w czerwcu r. b. transport opon samochodowych, przeznaczonych dla firm polskich. Wspomniane wyroby niemieckie wysłane zostały za pośrednictwem firm czeskich i austriackich. Jednakże ich pochodzenie niemieckie nie mogło być tajemnicą.

Zamordowanie policjanta.

Żydzi—komuniści sprzątają niemiłych świadków.

Donoszą ze Lwowa, że we wtorek na ulicy Trybunańskiej zabity został agent policji politycznej z Warszawy Stanisław Cechnowski. Zabójca aresztowany. Jest nim 22 letni komunistą Izaak Botwin vel Naftal. Zamach dokonał z rozkazu partii komunistycznej, która na Cechnowskiego wydała wyrok śmierci. Cechnowski przybył do Lwowa na wezwanie sądu, jako świadek w procesie o zamach na Prezydenta Rzplitej we wrześniu 1924 r.

Cechnowski złożył przed południem na rozprawie sądowej obszernie zeznanie obciążające oskarżonego o zamach na Prezydenta komunistą Panoczyską. Kiedy Cechnowski wyszedł z gmachu sądowego przystąpił doń nagle młody mężczyzna, wy dobył broń i dał do Cechnowskiego kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Stanisław Cechnowski odegrał w warszawskiej policji politycznej nie małą rolę. W roku 1923 zgłosił się do komisarza policji politycznej Piłkiewicza z doniesieniem, że usiłują go wciągnąć do terrorystycznej organizacji rewolucyjnej, na czele której stoja dwaj oficerowie—Bagiński i Wiczkowicz. Dzięki Cechnowskiemu organizacja ta została wykryta i zlikwidowana. Na zasadzie jego wywiadu została aresztowana część członków na Nowolipkach w maju 1924 r. Cechnowski osierocił żonę i dwoje dzieci.

Minister Skrzyński w Ameryce.

CHICAGO, 28.VII. (Pat.) Napływają wciąż jeszcze telegramy, zapraszające ministra Skrzyńskiego do odwiedzenia, choć na krótko, różnych miast Stanów Zjednoczonych. Między innymi nadeszła zaproszenie w imieniu zagłębia węglowego, podpisane w imieniu 100.000 Polaków przez prezesa polskiej rady miasta Wilkasparre dr. Kociana. Brak czasu nie pozwala ministrowi Skrzyńskiemu zadośćuczynić wszystkim tym próbom.

DETROIT, 28.VII. (Pat.) Minister Skrzyński zwiędził dziś zakłady Forda, gdzie pracuje około 40 tysięcy robotników polskich. Henryk Ford podejmował ministra i towarzyszących mu urzędników śniadaniem.

CHICAGO, 28.VII. (Pat.) Proboszcz największej parafii polskiej w Chicago ks. Grudziński wydał śniadanie dla ministra Skrzyńskiego, w którym brali udział przedstawiciele duchowieństwa, prezes organizacji polskich i polscy

członkowie Kongresu Amerykańskiego. Keiadz Grudziński i prezes polskiej rady społecznej Sliwiński, jednocząc ogromną większość wychodźców wygłosili przemówienia powitalne, zdając sprawę z prac organizacji polskich. Chcemy tutaj — mówili — zorganizować jaknajwięcej obywateli, aby stać się czynnikami poważnym w polityce amerykańskiej i móc wpłynąć na nią w duchu dla Polski przychylnym. Pomimo, że jesteśmy dobrymi, lojalnymi obywatelami Stanów Zjednoczonych, o Polsce niezapomniałmy i nie zapomnimy. Zawsze będziemy gotowi w razie potrzeby do niesienia ofiar nie tylko mienia, ale i krwi. Minister odpowiedział, przyłączając się do wypowiedzianych poglądów i pochwalając lojalność Polaków amerykańskich wobec Stanów Zjednoczonych. Będąc dobrymi obywatelami amerykańskimi, polacy tutejsi rozumieją sławę imienia polskiego. Polska dumna jest ze swego wychodźstwa, które przeciwdziała propagandzie antypolskiej i czynami dowiodła tutaj, do czego polacy są zdolni przy sprzyjających warunkach.

DETROIT, (Michigan) 28.VII. (Pat.) — Wczoraj o godzinie 11-ej rano minister Skrzyński został uroczystie przyjęty w ratuszu przez burmistrza Smitha, wobec grona członków władz miejskich, licznych delegacji oraz tłumnie zebranej publiczności. Burmistrz Smith, przyzodobiony wstążeczką o polskich barwach narodowych, witając ministra powiedział: „Wielki to zaszczyt dla mnie powitać oficjalnie ministra spraw zagranicznych Polski. Detroit wśród swych obywateli liczy

z górą 800 tysięcy obywateli pochodzenia polskiego, stanowiących jeden z najcienniejszych żywiołów ludności naszego miasta. Są oni wzorowymi obywatelami amerykańskimi, bardzo wysoce cenionymi dzięki swej pracowitości i zamożności. Po burmistrzu Smith przemawiał imieniem rady miejskiej, prezes rady Bratley, przycosem oświadczył:

Dumni jesteśmy z naszych współobywateli polskich, którzy w tak wysokim stopniu przyczynili się do dobrobytu i pomyślności naszego miasta. My wszyscy tutaj jesteśmy w zupełności świadomi sytuacji, w jakiej znajduje się Polska, oraz technicznych trudności, z jakimi musiała ona walczyć o przetrwanie i zachwyty dla miasta Detroit zwłaszcza dla jego zmysłu organizacyjnego, oraz dał wyraz swemu głębokiemu zadowoleniu z powodu, że liczne rzesze robotników polskich są zajęte w przemyśle w Detroit. Następnie minister nakreślił w głównych liniach rozwój gospodarczy i finansowy Polski, od chwili zawieszenia broni, aż do chwili obecnej. Po zakończeniu przyjęcia w ratuszu minister Skrzyński w otoczeniu burmistrza Smitha, licznych delegacji, oraz tłumy publiczności udał się do pomnika, wzniesionego na cześć poległych żołnierzy i marynarzy amerykańskich gdzie złożył wieniec.

Konferencjęw Tallinie.

RYGA, 28.VII. (Pat.) Łotewska agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat: Konferencja ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski, która rozpoczęła się 25 sierpnia w Tallinie wedle doniesienia z oficjalnych źródeł obradować będzie nad sprawami, dotyczącymi powszechnego bezpieczeństwa, w szczególności, zaś, nad sprawami pozostającymi w związku z nieratyfikowanym protokołem genewskim, oraz obecnymi rokowaniami w sprawie paktu gwarancyjnego. Poza tem na porządku dziennym tej konferencji znajdują się sprawy, dotyczące wspólnej akcji czterech państw bałtyckich, na najbliższym zgrupowaniu Ligi Narodów, oraz

realizacji konwencji arbitrażowej, zawartej w dniu 17 stycznia r. b. w Helsińgorsje. Ponadto omawiana ma być sprawa zastosowania konwencji haskiej w dziedzinie procesu cywilnego.

WIBEN, 28.VII. (Pat.) Łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz przyjął wczoraj dziennikarzy wiedeńskich, którym między innymi oświadczył, że Łotwa pragnie być pomostem gospodarczym między Wschodem a Zachodem. W stosunkach gospodarczych z Rosją widzi minister Mejerowicz charakterystyczny proces, świadczący o zwrocie naprawe. Stosunek Łotwy do Polski jest przyjazny i nie pozostawia nic do życzenia.

Dokoła paktu bezpieczeństwa.

PARYŻ, 28.VII. (Pat.) Według informacji „Petit Parisien”, poglądy rządów angielskiego i francuskiego na odpowiedź niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa doznały, już znacznego zbliżenia, zwłaszcza w odniesieniu do sprawy wstąpienia Rzeszy do Ligi Narodów, statutu zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej oraz zasad umowy arbitrażowej między Francją a Niemcami. Natomiast różnica się między sobą poglądy Londynu i Paryża na sprawę gwarantowania przez Francję umów arbitrażowych między Niemcami a Polską i Czechowacją.

PARYŻ, 28.VII. (Pat.) Jak się dowiaduje „Journal” różnica poglądów między Paryżem z Londynem w sprawie paktu bezpieczeństwa dotyczy żądanej przez Francję prawa bezpośredniej interwencji w związku z gwarantowaniem przez Francję, zarówno zachodnich jak i wschodnich granic Rzeszy. Angja trwa na stanowisku, że taka interwencja winna być poprzedzona stwierdzeniem przez Ligę Narodów uchybień, popełnionych przez Niemcy.

Wydobycie „Kaszuba.”

GDANSK, 27.7. (Pat.) W pracy nad wydobywaniem zatopionego torpedowca polskiego brało udział 13 nurków polskiej marynarki wojennej. Wśród nich znajdowało się tylko trzech nurków wyszkolonych, resztę zaś stanowili uczniowie szkoły nurków. Praca była niesłychanie uciążliwa i trudna, gdyż nurkowie musieli na głębokości 9 metrów brodzić po pas w mule, co ogromnie utrudniało wszelkie ruchy i wymagało niezmiernego wysiłku. Ponadto praca nurków odbywała się niemal w

ciemnościach, woda bowiem przesycona była gęstym mulem i ropą. Uciążliwe te prace trwały przeszło tydzień. Początkowo przez dwa dni pracowali nad wydobyciem „Kaszuba” nurkowie stożni gdańskiej. Ludzie ci mimo doświadczenia i szeregowej chwili, co należy z uznaniem podkreślić, nie zdołali pracować w tych warunkach i musiano zastąpić ich młodymi nurkami polskimi. Nurkowie nasi wyposażeni byli w najnowsze angielskie aparaty dla pracy podwodnej.

25.521 funtów sterlingów, 70.892 dolarów i 240.141 franków francuskich. Rząd polski, który jest zastępowany przez dyrektora Zbigniewa Smółkę, kierownika oddziału likwidacyjnego poselstwa polskiego w Wiedniu otrzymał już na ręce wyżej wymienione czeki wystawione na powyższe sumy w walucie oryginalnej.

GDANSK, 28.7. (Pat.) Po wydobyciu w dniu wczorajszym zatopionego torpedowca polskiego „Kaszub” stwierdzono, że przyczyną zatonięcia okrętu, był wybuch kotła, dotąd jednak nie zdo-

lano jeszcze ustalić przyczynę eksplozji. Komisja delegowana przez dowództwo floty do Gdańska prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia.

Sejm i Rząd.

Poseł Wojewódzki i art. 132 k. k.

Komisariat Rządu na m. Warszawę komunikuje, że Sąd Okręgowy postanowił nałożony areszt przez Komisariat Rządu na wniosek 2 posłów niezależnej partji chłopskiej, w sprawie wykonania reformy rolnej przez podzielenie między chłopów ziemi obszarowej i kościelnej bez wykupów zatwierdził i akta sprawy przesłał prokuratorowi przy Sądzie Okr. w Warszawie w celu uzyskania zezwolenia Sejmu na podjęcie posła na Sejm Sylwestra Wojewódzkiego z oskarżenia z art. 132 k. k.

Wyjazd metropolity Dyonizego.

Metropolita prawosławny Dyonizy, głowa kościoła prawosławnego w Polsce, wyjechał w najbliższych dniach do Katowic i Warszawy w Czechosłowacji w celach kuracyjnych. Podczas nieobecności metropolity, zastępować go będą biskup grodzieński Aleksy oraz biskup Antoniusz, rektor duchownego seminarjum prawosławnego w Wilnie.

Z całej Polski.

Strajk robotników portowych w Gdyni.

Dnia 24 b. m. robotnicy zatrudnieni przy budowie nowego portu w Gdyni rozpoczęli strajk na tie ekonomicznym, Liczba strajkujących wynosi przeszło 500 osób. Dotychczasowy przebieg strajku spokojny. Należy przypuszczać, iż inicjatywa strajku wyszła ze Związku zawodowego robotników portowych, mieszcącego się w Gdańsku i opawanego przez żywoły anty-polskie.

Dzień polityczny.

Ograniczenia żydów w Palestynie.

Palestyna oczekuje obecnie przybycia i objęcia urzędu przez mianowanego na miejsce żyda, Herberta Samuela, nowego wysokiego komisarza Anglii w Palestynie, lorda Klumera generała feldmarzalka wojsk angielskich.

Nowomianowany wysoki komisarz niczem, jak dotychczas, nie zdradził przyszłego kierunku swej polityki na nowym urządzie. Tyle o nim tylko można powiedzieć, że to jest rodowity angielski, żołnierz z krwi i kości, wytrwały i doświadczony oficer kolonialny.

Żydzi przyjęli nominację jego, jako niewątpliwą oznakę nowej, nieprzychylniej dla nich polityki angielskiej w Palestynie. Łączą oni tę nominację z naszymi w ostatnich czasach w Palestynie faktami: zakazem dekorowania ulic Jerozolimy i gmachach egzekutywy sjonistycznej biało-niebieskimi flagami sjonistycznymi w dniu uroczystości angielskiego oraz odmową wyszczególnienia w magistracie jerozolimskim żydowskiego sekretarza, który by prowadził akta urzędowe po hebrajsku, podobnie jak dotychczas prowadzi je arab po arabsku.

Arabowie natomiast z radością przyjęli wiadomość o zmianie na najwyższym stanowisku w administracji palestyńskiej. Do lorda Klumera wysłali zaraz po jego nominacji, depesze, w której dali wyraz bardzo daleko idącym nadziejom na lepszą dla nich przyszłość pod jego rządami.

Ostatnio, jak donosi „Żyd. aj. tel.” oficjalny organ arabskiej egzekutywy „Palestin” zapowiedział, że natychmiast po przybyciu lorda Klumera do Jerozolimy i objęciu urzędu doręczone mu zostanie memorandum od ludności arabskiej, które zawierać będzie następujące postulaty:

1) Język arabski ma być uznany za jedyny urzędowy język w Palestynie.

2) Imigracja do Palestyny ma być ograniczona.

3) Palestyńskie obywatelstwo może być nadane dopiero po pięciu latach pobytu w kraju.

4) Żydom ma być zakazane kupno ziemi.

5) Sjonistyczne szkoły mają być poddane kontroli rządowej.

6) Żydowskie instytucje publiczne nie mogą otrzymywać praw autonomicznych.

Jeżeli rząd palestyński przyjmie te postulaty, prawie dalej arabski „Palestin”, arabowie domagają się będą w dalszym ciągu zwolnienia na nowe ciała ustawodawcze, w którym poszczególne gminy będą reprezentowane proporcjonalnie do swej liczebności. Postulaty powyższe, wypowiedziane przez oficjalny organ arabski, godząca tak poważnie w interesy żydowskie w Palestynie, nie zostały dotychczas nigdy jeszcze tak śmiało przez arabsów wypowiedziane, jak teraz, przed przybyciem lorda Klumera.

Życie ekonomiczne.

G I E E D A.

WARSZAWA, 28.VII. (Pat.) — Dolar 5,18 i pół — 5,20 — 5,17, Belgja 24 08 — 24,14 — 24,02, Holandia 209,20 — 209,70 — 208,70, Londyn 25,81 — 25,87 — 25,25, Nowy York 5,18 i pół — 5,20 — 5,17, Paryż 24,72 — 24,78 — 24,66, Praga 15,44 1/2 — 15,48 — 15,41, Szwajcaria 101,17 1/2 — 101,43 — 100,92, Wiedeń 78,28 1/2 — 78,47 — 78,10, 5% -owa polska konwersyjna 48,50; 8% -wa 72,00, dolarowa 67,75, (w złotych 851,28 1/4), 10% kolejarza 90 — 85 — 90, 4 1/2% listy zastawne niemieckie przedwojenne 21,50 — 21,60, 5% warszawskie przedwojenne 18,80 — 19,25 — 19,00. 4% 14,25 — 14,50, 6% obligacje m. Warszawy 16 roku, rublowe 11,00, 17 roku, markowe 4,65 — 4,75.

Przesyłki pocztowe.

Zarząd poczt rosyjskich zawiadomił w drodze dyplomatycznej generała dyrektora poczt i telegrafów w Warszawie, iż do Sowietów przepuszczane będą handlowe przesyłki pocztowe tylko z próbkami towaru i modelami, nie posiadającymi wartości handlowej. Przesyłki, nie odpowiadające tym warunkom, będą przez pocztowe u rzedu sowieckie zwracane do nadawcy.

Prace mennicy państwowej.

Mennica państwowa w dalszym ciągu wybija monety zdawkowe 5, 2 i 1 groszowe, których brak w obiegu wiaż daje się odczuwać. Produkcja wynosi przeszło 800 tys. sztuk dziennie.

Obecnie mennica wykańcza urządzenie niezbędne, do bicia monet złotych. Poza bicia monet złotych mennica będzie w stanie przetapiać i rafinować większe ilości złota na potrzeby krajowego przemysłu złotniczego. Wreszcie wykonywane są w mennicy medale, obecnie pracuje mennica państwowa nad wykonaniem medalu 1000-lecia Chrobrego.

Nowe banknoty.

Bank Polski podaje do wiadomości, że puszeczne zostały w obieg biletu 10-złotowe II emisji na papierze białym, lekko rypowanym (drobna krateszka).

Wobec tego znajdują się obecnie w obiegu biletu 10-złotowe, a) I emisji z datą 28 lutego 1919 r. na papierze białym, lekko rypowanym,

b) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze kremowym, gładkim,

c) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze białym, lekko rypowanym.

B-rzy Bujański, Obieźlerski i Waszkiewicz lekują polonitami i chore z czerpieniami koblecoemi w Zakładzie Polonitczym. 1—48 ul. W. Pohulanka Nr. 22.

O wyzwolenie gospodarcze.

Narzekanie na „złe czasy“ nie ustaje i — przysłać trzeba — że skargi i utyskiwania, które się słyszy lub czyta codziennie: w prasie, w poważnej, fachowej dyskusji lub przy stoliku w cukierni — nie są nieszczęsne bezpodstawne. Jednym tylko wspólnym błędem popełnianym niemal wszyscy krytycy i malkontenci, t. j. zwalanie winy za wszelkie niedomagania wyłącznie na rząd i zupełne pominięcie roli i wpływu społeczeństwa. A właśnie naprawa stosunków zależna jest obecnie przede wszystkim i prawie wyłącznie od tego społeczeństwa.

Nie tajem jest dla nikogo, iż główną naszą bolączką stanowi brak środków obiegowych, co w pierwszym rzędzie dotkliwie odbiło się na przemysłach naszym i handlu, a w konsekwencji podlega zastój i ubożenie najszerszych warstw robotniczych, wsi, inteligencji miejskiej, słowem tych wszystkich, którzy z pracy rak swych lub głowy żyją. Wojna, przewrót bolszewicki w Rosji, następnie lata inflacji, pochłonęły do szczytu prawie wszelkie oszczędności, z bardzo nielicznymi wyjątkami, dziś każdy zmuszony jest pracować by móc żyć, co niewątpliwie jest słusznym i byłoby dla państwa i społeczeństwa pomyślnym, byłoby bodźcem do uruchomienia i rozwinięcia wszystkich utajonych w narodzie sił twórczych — gdyby nie to, że te siły nie mają dziś bardzo często sposobności rozwinięcia, inaczej mówiąc, iż ludzi poszukujących pracy jest dużo, niestety nieznajdują oni tej pracy w kraju.

Przeszło pół miliona rodaków naszych wywędrowało za oceanem do Francji, drugie tyle do innych krajów, nie mówiąc już o emigracji naszej za oceanem. Tymczasem w kraju mamy olbrzymie ugory (używam słowa tego w sensie literalnym jak i w przenośli) które czekają swoich oraczy. W każdej dziedzinie tyle jest do zrobienia, tyle „złoty interesów“, niestety na przaskodzie zawsze i wszędzie stoi brak gotówki, niezbędnej dla uruchomienia każdego przedsięwzięcia.

Ustaliśmy naszą walutę, lecz zmuszeni byliśmy rozpocząć nowe życie gospodarcze przy bardzo skromnych środkach. Liożyliśmy na przyływ obcych walut drogą pożyczek zagranicznych, spodziewaliśmy się, iż wielkie bogactwa naturalne naszej ziemi znieją obcych kapitalistów, żądnych korzystnej lokaty. Nadzieje te w znacznej mierze zawiodły, co oczywiście zawiązyło trzeba w pierwszym rzędzie wrogiej agitacji zważającej niemieckiej, po części żydowskiej, która puszcza nam kredyt na rynkach światowych, gdzie Polska nie posiada jeszcze wyrobionej marki, jest wogóle „wielkością nieznaną“.

Z czasem zmienić się to musi i zmienić niewątpliwie. Takie kraje jak np. Ameryka cierpią wprost na nadmiar złota, którego niemają gdzie ulokować i często rzucają się na najbardziej ryzykowne przedsięwzięcia. Polska, ze swoimi ogromnymi możliwościami byłaby dla Ameryki idealnym wprost terenem lokaty, to jednak przyjąć musi z czasem, zaufania nie zdobywa się z dnia na dzień, im bardziej, zaś zabiegać będziemy, im głośniejsi kołatać, tem większą budzimy nieufność, tem bardziej obniżamy swe szanse.

Pod tym więc względem jedno nam pozostaje: cierpliwie przetrzymać, co przy pierwotnych naszych zasobach było najzupełniej możliwe. Niestety Polska dziś podobna jest do dziurawej beczki, z której woda uchodzi, natomiast zniknął jej nie przybywa. To że nasz budżet państwowy jest zrównoważony, stanowi małą pociechę — ważniejszym jest bilans handlowy, gdyż on faktycznie stanowi o bogactwie społeczeństwa i kraju. Otóż ten bilans handlowy, wykazuje za pierwsze półrocze roku bieżącego, mniej jak pół miljarde złotych deficytu, przyczem ilość walut „obcych“ w banku polskim zmniejszyła się z 260 do 100 milionów złotych. Czyli że innemi słowy zużołiliśmy o 600 milionów, co stanowi na głowę ludności około 25 złotych, co jest cyfrą bardzo poważną.

Rachuby na pomyślne tegoroczne żniwa są uzasadnione, nie należy jednak przywiązywać do nich zbyt wygórowanych nadziei. Po pierwsze, żniwa zapowiadają się wszędzie na ogół dość obficie, co wplynie niezawodnie na obniżenie cen, tak że przy dużym nawet eksporcie, zysk z tąd osiągnięty, nie będzie tak wysoki, jak się tego spodziewamy.

W najlepszym razie możemy liczyć na zrównoważenie naszego bilansu handlowego na przyszłość, czyli że suma wywozu zrówna się z sumą importu, to jednak nie powródzi nam strat poniesionych w pierwszym półroczu, zapasu waluty nie zwiększy. Zatrzymamy się na drodze do niechybnego bankructwa, co jest oczywiście rzeczą pożądaną i konieczną, ale tego stanowczo zapisać musimy od-

zyskać straty, jakie ponieśliśmy i to ponieśliśmy w znacznej mierze z własnej winy, inaczej grozi nam w dalszym ciągu niedostatek, a co zatem idzie zastój wewnętrzny, wzmagać się będzie i bezrobocie.

By naprawić zło, które się stało, jest jedna dla nas droga — droga najdalej posuniętej oszczędności. Mam tu oczywiście na myśli tę specjalną oszczędność której głównym i jedynym celem jest niewypuszczenie pieniędzy po za granicę kraju, przy czem wewnątrz może on a nawet powinien jaknajrybniej się obracać. W myśl tej zasady, wyrażając się może nieco przesadnie, uważałbym kupno pomarańczy za kilkanaście groszy za większą rozrzutność, niż kupno powozu i koni. O ile oczywiście kenię są krajowego chowu, powóz i uprzęd miejscowego wyrobu.

Stawiając jako przykład kupno pomarańczy, uczyniłem to celowo, gdyż właśnie z tych groszy składają się miliony i setki milionów, które można by z łatwością oszczędzić, gdybyśmy byli trochę więcej w tym kierunku uświadomieni. Kupno zagranicą bardziej skomplikowanej maszyny, samochodu, samolotu, lub potrzebnej części jest niestety koniecznością, depokci sami nie baliśmy w kraju ich wyrabiać. Wydatek na maszynę lub urządzenie całej fabryki oplaca się, gdyż w ten sposób zwiększamy następnie wytwórczość krajową, samochody zagranicą od dawna nie są uważane za przedmiot zbytku, sważymy jak wielką przysługę wyrażoną nam na czas wybuchu wojny, wspomnijmy jak roku 1920-tym kilka warszawskich autobusów zdecydowało o losach stolicy, być może o losach całej wielkiej bitwy nad Wisłą. To samo oczywiście, w wyższym może jeszcze stopniu powtóżyć można o samolotach.

Tego samego nie możemy powiedzieć, o całym szeregu przedmiotów i produktów codziennego użytku, które sprowadzamy z zagranicy, jakkolwiek dążyć się najzupełniej zastąpić produktami krajowymi. Ta okoliczność, iż są to przeważnie przedmioty wartości groszowej jest może najniebezpieczniejsza, gdyż publiczność nie liczy się z groszami, zapominając, iż w masie stanowią one miliony, o które uboższe kraj nasz.

Wetapiamy do sklepu spożywczego: znaleźliśmy tu tuszecz amerykański, lichę margarynę gdańską. W kraju przeważnie rolniczym, posiadającym rozwiniętą hodowlę zwierzęcą i gospodarkę mleczną jest to stanowczo anomalia, to też należy sumiennie zbadać jakim sposobem produkt zagraniczny, np. tuszecz amerykański, mimo transportu i cła wypada taniej od miejscowego.

Konserwy mięsne, wyrabiane w Gdańsku, naturalnie z polskiego mięsa i z powrotem do nas przywożone, są nietylko zbytkiem karygodnym, są przedewszystkiem przykładem naszej niezaradności. To samo można powiedzieć o konserwach rybnych, które sprowadzamy bądź z Gdańska, bądź też z Łotwy, mając swe własne morakie wybrzeże, liczne rzeki, jeziora i stawy.

Handel tak zw. „kolonialny“ opiera się wyłącznie prawie na towarach importowanych; bez wielu z nich można by się doskonale obejść. Wszystkie prawie bez wyjątku towary i wyroby apteczne sprowadzamy z zagranicy, chociaż idź leśniczych nie brak u nas w kraju — marują się one, gdyż dla pp. aptekarzy dogodniej jest sprowadzać podług dawnej tradycji od starych, renomowanych firm (naturalnie niemieckich) niżeli nowe wydeptać ścieżki.

To samo widzimy w handlu galanteryjnym, handlu mydłem, perfumami to samo w branży papierowej, to samo we wszystkich niemal gałęziach. Nie przesadzajmy twierdząc, iż po za najprywatniejszymi produktami jak chleb mięso, nabiał, cukier, resztę sprowadzamy z zagranicy, przyczem są to bardzo często produkty wywiezione z Polski, przerobione zagranicą, które następnie wracają z obcą etykietą i sprzedawane są po lichwiarskich cenach.

Wina za to spada nie tyle na brak inicyjatywy naszego przemysłu, ile na brak uświadomienia i patriotyzmu kupującej publiczności. Znany cały szereg przedsiębiorstw krajowych, wyrabiających towary nie nie ustępującej zagranicznemu, który jednak nie cieszy się zbyt, gdyż publiczność i kupcy przyzwyczajeni do towaru zagranicznego i zerwać ze zwyczajem nie mają energii.

Pojedyńcza inicyjatywa jest tu niemal bezsilna, trzeba stworzyć ruch powszechny, niemal żywiołowy, trzeba uzbroić opinję, „pięnować“ tych, co wyjeżdżając z kraju wywożą polską krawiec, i tych którzy oddają ją za zagraniczne towary jako szkodników społecznych.

MODŁY ZA OJCZYZNĘ

które stosownie do art. 8 konkordatu kapłani mają odprawiać we wszystkich kościołach po sumie w niedzielę całego roku i 3-go Maja.

Kapłan: Zbaw, Panie Rzeczpospolitą naszą.
 Lud: Nadzieję pokładającą w Tobie, Boże mój.
 Kpł.: Zeslij Jej, Panie, pomoc swą z nieba.
 L.: I z Syonu strzeż Jej.
 Kpł.: Niechaj nie przemoże Jej nieprzyjaciel.
 L.: A syn nieprawość niech Jej nie szkodzi.
 Kpł.: Niech przyjdzie pokój z masy Twojej.
 L.: Iobliwość w twierdzy Twojej.
 Kpł.: Panie, wysłuchaj modlitwy moje.
 L.: A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.
 Kpł.: Pan z Wami.
 L.: I z dnohem Twoim.

Modłmy się.
 Breń, prosimy Cię, Panie, za przyczyną błogosławionej Marji zawaze Dziewicy, Królowej Polski i Świętych naszych Patronów Rzeczpospolitą od wszelkich przeciwności, a, korząc się Tobie sercem całym, od zasadnej nieprzyjaźni miłośniców ochraniają.
 Wyciągnij, prosimy Cię, Panie, prawicę niebieskiej pomocy służce Twojemu N. Prezydentowi Rzeczypospolitej, aby Cię całym sercem, szukał, a, o co Cię godnie proszę, osiągnął sobie zasłużył. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.
 Kpł.: Niech pomoce Boża pozostaje zawsze z nami. Amen.

Przegląd prasy.

(Same rady i mądre słowa. — „Liga Niezapominajki.“ Przepowiednie premierów. — Mądrywanie „eksterytorjalności.“ — Zwalczenie sekciarstwa.)

„Spiritus fiat ubi vult“, co bynajmniej nie znaczy, że spirytus wyrabia, kto chce i nie chce ku utrapieniu uchej strazy skarbów, lecz, że „mądra myśl“ wykwita najniepodważliwiej nawet tam, gdzie się jej nikt nie spodziewał. Taką mądrą, zdrową myślą było założenie w Ligi Niezapominajki, mającej za zadanie powatrzynianie społeczeństwa od kupowania towarów zagranicznych. Osobiście wolelibyśmy, aby ta „Liga“ inaczej jakąś się nazywała, ale przynajmniej musi być, że rzecz jest w zasadzie dobra. A jednak — nie podoba się ona właśnie zasadniczo „Naszemu Przeglądowi“, bo godzi poniekąd w interesy tych, co tak chętnie dają ucho różnym propozycjom handlowo szmuglerskim Pięze więc „Przegląd“:

szawy p. Arcybiszew w piśmie „Za Swobodę“.

„Zastanawiając się niby „eksterytorjalnością“ swych handlowych oraz innych misji, stabs wszechświatowej rewolucji, prsy pomocy nałowność europejskich dyplomatów, znajduję się w takim położeniu“, że może działać bez przeszkód. „W każdym państwie, nie tylko na tyłach, ale poprostu w jego szeregach, czerwoną stabs posiada gotowe swe bojowe kadry, co więcej, ma możność pod osłoną „eksterytorjalności“ zaopatrywać je w broń! Ja nie wiem, — mówi dalej p. Arcybiszew, — czy międzynarodowe prawo przewiduje eksterytorjalność... dla składów z bronią palną... ale wiem, że jeśli taki „porządek“ się nie zmieni, to wcześniej, czy później będziemy świadkami takich wypadków, wobec których strzelanina na ulicach Warszawy okaże się drobnością!“

„Pod nazwą „Liga Niezapominajki“ powstaje w Polsce towarzystwo, mające na celu sfaworyzowanie towarów, wyrabianych w kraju przed produktami zagranicznymi. Liga ta wseruje się na Anglię, gdzie przed wojną na wyborach niemieckich musiał widnieć napis „made in Germany“, a gdzie obecnie, wskutek przesilenia gospodarczego, projektuje się zaopatrywać każdy towar angielski napisem „made in England“. Projekt popierania towarów krajowych istotnie może w naszych warunkach przynieść pewną korzyść. Trzeba tylko z góry sakreślić temu patryjotyzmowi towarowemu ściśle oznaczone granice i przestrzegać pewnych warunków, bez których cała impreza byłaby skasana na fiasco“.

Rady też udziela w „Przeglądzie Powszechnym“. Ks. Jan Urban, jak zwalcza sekciarstwo.

„Na jedno wszakże rząd winien zwracać baczną uwagę przy tworzeniu się wszelkich sekt zarówno wśród polskiej, jak i prawosławnej ludności, mianowicie, by żadna z tych sekt nie chciała zależeć od jakiejś organizacji zagranicznej. Dotyca to zarówno stosunków p. Ptaszka ze starokatolikami niemieckimi lub austriackimi, jak p. Bogdanowicza z patriarchatem moskiewskim. Właśnie jedna z istotnych różnic dogmatycznych między katolicyzmem, a wszelkimi sektami schizmatycznymi polega na tem, że tylko katolicyzm posiada swój centralny, ponadnarodowy ośrodek w Rzymie, podczas gdy wszelkie inne wyznania, będące odszczepienstwami od Rzymu, wyrastają na negacji centralnej władzy w Kościele. Żadna więc sekta, stara czy nowa, nie może twierdzić, że jej „wiera“ wymaga samodzielności, albo organizacyjnej łączności z jakimś ośrodkiem, znajdującym się gdzieś zagranicą. I jak utrudnienia katolikom stosunków ze Stolicą Apostolską byłyby gwałceniem wolności samej wiary katolickiej, tak przeciwnie przeciwnie wszelkim innym sektom zależność od zagranicy będzie tylko wydatnym konsekwencyjnym z założeń ich, a zatem krokiem, który w żaden sposób nie może być uważany za gwałcenie czyjejś wolności religijnej. Ta zasada kierująca się wszystkie państwa, stawiającą swoim „prawosławny“ obywatelom żądania zorganizowania się w Cerkwie autokatekalicznej; tę samą zasadę zastosować należy do wszystkich innych sekt religijnych. Niech się rozpadają tam, gdzie się od drzewa Kościoła powozecznego odłamały“.

Innego rodzaju „mądra myśl“ wyrosła w Piotrkowie, gdzie „Głos Trybunalski“ bawi się w takie zestawienia:

„min. skarbu p. Grabski w czerwcu wypowiedział głośno i stanowczo pamiętne słowa:

„W sierpniu nastąpi poprawa“. Rozgorczyłone społeczeństwo nie dawało wiary tym słowom, a wyrazem tego rozgorczyenia były liczne w prasie artykuły, pełne pesymizmu i malujące czarnymi farbami naj bliższą przyszłość, którąmy przeżywać, a którą przewidział snów inny premier — Witos gdy w odpowiedzi na żądanie urzędników, by im podwyższył pensje, odparł:

„Jest źle, ale będzie gorzej!“

Mimo to, że obie przytoczone przepowiednie spełniły się co do jedy, mamy ich już dość. Obecnie chętelibyśmy zamiast przepowiedni usłyszeć (najlepiej z własnych ust) stwierdzenie rzeczywistości, że „Jest wreszcie dobrze!“

Bodajby ta chwila nastąpiła jak najprędzej“.

Ogromnie mądre słowo, warte pióra Klemensa Junoszy i jego typów.

Inne mądre słowo wypowiada z racji strzelaniny na ulicach War-

szawy p. Arcybiszew w piśmie „Za Swobodę“.

„Zastanawiając się niby „eksterytorjalnością“ swych handlowych oraz innych misji, stabs wszechświatowej rewolucji, prsy pomocy nałowność europejskich dyplomatów, znajduję się w takim położeniu“, że może działać bez przeszkód. „W każdym państwie, nie tylko na tyłach, ale poprostu w jego szeregach, czerwoną stabs posiada gotowe swe bojowe kadry, co więcej, ma możność pod osłoną „eksterytorjalności“ zaopatrywać je w broń! Ja nie wiem, — mówi dalej p. Arcybiszew, — czy międzynarodowe prawo przewiduje eksterytorjalność... dla składów z bronią palną... ale wiem, że jeśli taki „porządek“ się nie zmieni, to wcześniej, czy później będziemy świadkami takich wypadków, wobec których strzelanina na ulicach Warszawy okaże się drobnością!“

Rozruchy w Chinach.



W Szanghaju wywieziono sztandar republikański na zbiegu ulic, a funkcjonariusze państwowi zmuszeni są salutować oznakę nowej władzy.

Telefonem z Rygi.

Rozbicie pociągu.

Wczoraj pasażerski pociąg jadący z Tukumsa do Rygi, nie dochodząc stacji Dubbelen wpadł na roboczy pociąg, dowożący piasek na nowobudowaną linię. Jak się okazało, maszynista roboczego pociągu nie był uprzedzony o wyruszeniu pociągu pasażerskiego, a maszynista tego ostatniego zbyt późno spostrzegł niebezpieczeństwo i nie zdążył zahamować pociągu. Nastąpiło zderzenie, na szczęście dość alabe, jednakże wystarczające do zupełnego rozbicia kilku wagonów roboczego pociągu.

W pasażerskim pociągu od uderzenia wagonów niektórych pasażerów pospadali z ławek bez wielkich uszkodzeń. W roboczym pociągu pokaleczonych zostało kilku robotników. Komunikacja nie uległa przerwaniu.

Zjazd rosyjskich studentów w Rydze.

Wczoraj rozpoczął się w Rydze zjazd przedstawicieli rosyjskich studenckich organizacji w krajach nadbałtyckich i Polsce. Cel zjazdu zespolenie rozrzuconych w różnych państwach studentów.

Zjazd odbywa się w lokalu rosyjskiego klubu. Po otwarciu zjazdu i odczytaniu powitalnych depech odprawił uroczyste nabożeństwo wладыka Joan, który w wygłoszonej mowie zaznaczył, że „historja rosyjska ściśle jest związana z religją. Upadek rosyjskiej kultury łączy się z prześladowaniem prawosławnej cerkwi. Zadaniem młodzieży jest umacnianie w narodzie rosyjskim ideały chrześcijaństwa“.

Po wyborze prezydium i wysłaniu dziękczynnej depechy do rządu letewskiego, delegaci składali sprawozdanie ze stanu studenckich organizacji. Pomiędzy innymi delegat z Polski objaśniał, że położenie studentów Rosjan pod względem prawnym niezem się nie różni od studentów Polaków. Co do materialnego położenia, to większość studentów musi zarabiać na swoje utrzymanie. Subsydjiów z rządu nie otrzymują.

Na dzień następny zapowiedziane zostały referaty i dyskusje. Zjazd potrwa trzy dni.

ma miętaj. **MAOK** TEPI WSZELKIE ROBOCTWO. Polecają Apteki, sklepy apteczne i farmiarskie.

„Kraj, który płaci długi“.

Pod powyższym tytułem „Daily Express“ (dziś) dotąd chłodno dla Polski usposobiony zamieszcza znamienny długi artykuł, który poniżej w streszczeniu podajemy:

„Wielki kraj, który wypłacił co do jedy swe zobowiązania międzynarodowe i który posiada elbrzymie bogactwa naturalne i zdrową walutę, opartą na solidnych rezerwach, gotów jest i chce zostać rynkiem otwartym dla Angli jeżeli kupcy angielscy potrafia schwytać wlot okazję. Krajem tym jest Polska, której niepodległość zagwarantowana jest przez traktat wersalski: Pułk. F. Vernon Willey przez „Zrzeszenia przemysłu słowów brytyjskich „Federation of British Industries“ zaleca nawiązanie z Polską stosunków handlowych.“

Wiadomości telegraficzne.

Porozumienie liberatów gdańskich z socjalistami.

GDANSK, 28.VII. (Pat.) Tutejsza partja liberalna wystosowała do socjalnych demokratów pismo, zawierające odpowiedź liberatów na program socjalno-demokratyczny od którego socjalni-demokraci uszaleźni swoje wstąpienie do senatu wolnego miasta Gdańska.

Odpowiedź liberatów rozpatruje szczegółowo wszystkie postulaty socjalno-demokratów spróbując niektóre z nich, dotyczące zasadniczych zmian polityki zagranicznej wolnego miasta, a przede wszystkim stosunku do Polski.

Odpowiedź liberatów oświadcza, że frakcja niemieckich liberatów uważa za konieczne i możliwe usterowanie drogi do dobrych stosunków z Polską w większym niż dotychczas stopniu przez osobisty kontakt i bezpośredni rokowania bez dopuszczenia jednak do jakichkolwiek naruszeń charakteru niemieckiego wolnego miasta Gdańska i zagwarantowanych mu praw. Partja liberalna domaga się w dalszym ciągu niemieckiego kulturalnego stanu posiadania.

Odnaczenie Polski na wystawie Paryskiej.

PARYŻ, 28.VII. (Pat.) Jury pierwszego stopnia na wystawie sztuki dekoracyjnej ukończyło badania nad sekcją polską, która we wszystkich klasach uzyskała znaczną ilość wielkich nagród.

Rezolucja górników.

PARYŻ, 28.VII. (Pat.) Międzynarodowy komitet górników uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko wszelkiej redukcji płac, oraz zalecającą nacjonalizację kopalń i międzynarodową reglamentację produkcji węgla.

Wydybele zatopionego torpedowca.

GDANSK, 28.VII. (Pat.) Dziś w ciągu popołudnia wydybeły zostały torpedowce „Kaszub“, który został umieszczony w dokach.

Dalsza ewakuacja Ruhr.

PARYŻ, 28.VII. Druga faza ewakuacji Ruhru rozpocznie się wyścieleniem garnizonu z Essen. Ewakuacja skończy się 31 lipca.

Wyjazd ks. Walji do Ameryki.

LONDYN, 28.VII. (Pat.) Z Capetowna donoszą, że biskup Walji wyjeżdża jutro z tego portu na krążowniku „Repulse“ do Ameryki Południowej.

Wojna w Meksyku.

MADRYT, 28.VII. (Pat.) Jak donoszą z Madii, lotnicy hiszpańscy obrzucili bombami znaczną część oddziałów ruffendów, koncentrujących się w okolicy Hasibuegan.

ZADAĆ WSZEDZIE **Najlepsza** — z CZEKOLAD **Plutos** — ZADAĆ WSZEDZIE. **pożywna i smaczna**

Z Mińszczyzny.

(Telefonem ze Stołpów).

W kotle sowieckim.

Ostatnie wiadomości z Mińszczyzny świadczą o coraz większym podniecaniu miejscowej ludności, doprowadzonej do rozpaczliwego niepokojem. Ze wszystkich stron nadchodzi wiadomości o tworzeniu się oddziałów powstańczych i o wystąpieniach pojedynczych osób przeciwko dyktatorom bolszewickim, których mordują bez litości.

W Stuckim powiecie w ubiegłym tygodniu zabito aż trzech przedstawicieli władzy, a mianowicie we wsi Zawalicze sekretarza gminnego „ispółkomu“ Naumowicza, we wsi Iezewno komisarza Stuckiego „oprotkomu“ Chajtyna i w zaścianku Kniaki agenta G. P. U. Nyrkowa.

Za te zabójstwa bolszewicy mszczą się w nieludzki sposób rozstrzelując winnych i niewinnych.

Właśnie 21 lipca w sądzie wojstwowym w Orszy rozegrał się charakterystyczny proces. W rezultacie za zabójstwo siewkora Rokusze- wa skazano na śmierć 10 osób, zaś 4 na 10 lat ciężkiego więzienia na wyspach Solowieckich.

Nawiasem mówiąc wszyscy skazani, to Polacy i agenci G. P. U. budowali swoje oskarżenia jedynie na przypuszczeniach, że odwały się na zabicie siewkora mogli jedynie Polacy. Żadnych bardziej konkretnych dowodów nie przytoczono. Wyrok wykonano dn. 22 lipca o godz. 7-ej rano.

Obek t. zw. czerwonych „sądów“ działają karne oddziały, które rozstrzelują każdego podejrzanego o sprzyjanie „zielonym“.

W samym powiecie Stuckim w przeciągu ostatnich 2—3 miesięcy rozstrzelano około 350 osób.

W ten sposób wygląda raj robotniczo włościański.

Werbunek do szkoły dywersyjnej.

Centralny Komitet Wykonawczy sowieckiej „Białorusi“ wydał rozporządzenie zalecające werbunek do szkół dywersyjnych zśród oficerów czerwonej armii. Amatorów znalazło się sporo. Dnia 22 lipca w Mińsku na kursa dywersyjne do Puhowicz wysłano 74 oficerów, do Borysowa 48 i do Homla 60.

Wielka liczba ochotników do szkoły bandytyzmu najlepiej świadczy o stanie moralnym czerwonych oficerów.

Jak bolszewicy znechęcają się nad ludnością polską.

Dnia 15 b. m. pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski został aresztowany wraz z rodziną właściciel majątku Toszczyka, pow. Bychowski. Aresztowanych torturowano w bychowskim G. P. U., a następnie wysłano do Mińska. Wyjaśnia się, że sprawa rzekomego szpiegostwa została wyciągnięta dla spowodowania aresztu. W istocie chodziło o zabranie niezachwytnego ofiarom gotówki, którą nagromadzili w skromnej zresztą ilości na wyjazd do Polski, sprzedając resztę posiadanej mienia. Skonfiskowano prócz gotówki wszystkie nierozsprzedane sprzęty, oraz pozostały inwentarz a w rezultacie odebrane pozwolenie na wyjazd do Polski i wysłano do gubernii Archangielskiej.

Nieudany zamach na most kolejowy.

Dnia 25 lipca około g. 7 wiecz. sześciu powstańców przebranych w uniformy służby kolejowych za okazaniem warte przepustek do- stalo się pod pozorem dokonania niezbędnych napraw na most kolejowy na Prypeci pomiędzy stacjami Kalenkowicze i Moxyrz. Party- zanci położyli na moście i pod mostem prokazylinę i ustawili zegar, który miał po półgodzinie zapalić materiał wybuchowy. Praca już dobiegła do końca, gdy przyszła zmiana warty i nowi wartownicy spostrzegli co się święci i zaczęli ostrzeliwać powstańców, którzy z kolei ostrzelali się wzajemnie. Podczas wymiany strzałów jeden z powstańców został ciężko ranny i wkrótce zmarł, reszta zaś zdolała uciec.

W związku z powyższym wypadkiem władze sowieckie zaarresztowały szereg urzędników kolejowych w Kalenkowiczach, komisarza, który wydał przepustkę na most i wartownika, który pozwolił party- zantom przejść.

Przy zabitym partyzancie znaleziono rozkaz dowódcy oddziałów powstańczych nakazujący wysadzenie mostu przez Dniepr pod Zlobinem, oraz listę urzędników sowieckich, sprzyjających akcji po- wstańców.

Na miejsce wypadku wysłano kilka oddziałów karnych.

Autobusy pasażerskie.

Webce zwiększenia się liczby autobusów i dorożek samochodowych krążących po ulicach Wil- na, Urząd wojewódzki zamierza opracować przepisy regulujące prawidłowe kursowanie ich w mieście. Obawiamy się jednak, by te przepisy nie zostały wydane bez wniknięcia w potrzeby publiczności, tak często skarżącej się bezskutecznie na niedomaga- nia jazdy autobusami. Główniej- sze z nich dalyby się ująć w następujące punkty:

- 1) Autobusy kursują nieregularnie, co w następstwie powo- duje przepalenie, niedopuszczal- ny wprost ściek jednych, gdy w ślad za nimi idą prawie próżne wozy.
- 2) Autobusy kursują po paru liniach uprzywilejowanych, a pomijają kilka ważnych arterii kom- unikacyjnych.
- 3) Ponieważ liczba autobusów stale wzrasta, sądzimy, że ta usterka da się w przyszłości usunąć.
- 4) Autobusy nie liczą się zupeł- nie z życiem dużego miasta, jakim jest Wilno, do którego przyjeżdżają ludzie nieznanymi miastami. A więc, każdy wóz powin- nien mieć wyraźne Nr. Nr. linii, po których krąży, a także nazwy ulic po których przebiega, pod- kreśliliśmy słowo „wyrażać“, bo za takie nie mogą uchodzić „gra- natowe litery na niebieskim tle“, czy coś w tym rodzaju, a wskutek tego ludzie się mylą i wsiadają do niewłaściwych wozów i zmuszani są do płacenia za nieprzeje- chany kurs.
- 5) Autobusy nie liczą się, ani z godzinami przychodzenia ważniej- szych pociągów, ani z godzinami kończących się przedstawień te- atralnych, przesłania kursować zbyt wcześnie, wyrzucając po godzinie 11-tej pasażerów na środku drogi, nie dochodząc do krańcowego punktu swoich kursów.
- 6) Sądzimy, że dla mieszkańców większego miasta godzina 12-ta jest terminem zakończeniowym wie- czór. Później do godziny 7-ej rano jest noc, w czasie której w Wilnie trudno jest liczyć na do- stateczną frekwencję. Zato rano wbrew dającym do pracy robotni- ków i uczącym się młodzieży do szkół, liczba kursujących autobu- sów jest niedostateczna.
- 7) Miejsca postojów autobusów

M. Baldwin tegna lorda Reading, wice-krola Indji, odjeżdżającego z Londynu na swoje stanowisko.



Po licznych konferencjach, odbytych z przedstawicielami najwyższych władz państwowych Anglii, lord Reading, wice-krol Indji, zabiera ze sobą projekt nada- nia Indji częściowej autonomii (home rule). Jeżeli projekt ten będzie zaakcepto- wany przez hinduskie partie polityczne, należy się spodziewać, że także krol angielski Jerzy odwiedzi Indje w ciągu najbliższej zimy.

Kronika wileńska.

Z miasta.

— Pielgrzymka polska z Rygi. W poniedziałek wieczorem przy- była do Wilna polska pielgrzymka z Rygi, Zgromadzenia Sw. Wincentego a Paulo, składająca się z 57 kobiet i księdza dyrek- tora. Pielgrzymkę powitali na dworcu kolejowym dyrektor wileńskiej kongregacji, superior Mi- sjonarzy, ks. Witasek i nadpreze- ska zgromadzenia p. Zofja Kościak- kowska.

Pielgrzymkę ulokowano w in- ternacie Kola Polek przy ul. Wiel- kiej, gdzie przybyłych gości pe- dejmowano gościnnie „herbatką“. Serdecznymi słowami powitała przy- byłe niewiasty Inflanckie pani doktorowa Kiewlikowa, w odpo- wiedzi przemawiał przybyły ks. dyrektor.

Pielgrzymka zamierza zabawić w Wilnie przeszło tydzień, ażeby zapoznać się z pięknościami i za- bytkami miasta i najbliższej oko- licy.

— Uwagde władz. W sklepi- kach żydowskich niejednokrotnie zjawiają się sprzedawcy przedmioty w najczystszej duki, niekiedy w strasie powyrywane z księtek. Ostatnio w ręce nasze wpadła to- rebka spierzchniona z kartek wy- darczych z księteczki do nabożeń- stwa, a zawierającej litanię do W. W. Świętych. Zwracamy uwagę, że nawet z czasów rasyjskich używanie tego rodzaju druków jako makulatury do zawijania to- warów było wzbronione, tambar- dziej władze polskie winny zwró- cić uwagę, by księteczki do nabo- żeństwa nie służyły do celów han- dlu żydowskiego.

— Znów odezwy komunistyczne. Na mieście znów ukazała się no- wa partja proklamacyjnej komu- nistycznej. Na ten raz odezwy po- święcone są sprawie ostatniej a- wantury komunistycznej w War- szawie.

Autorzy, jak zwykle, „syją“ jak z regu obfitości najczystszeimi wywiskami pod adresem „zapre- danego burżuazji“ rządu polskiego, który osmielił się aresztować trzech drabów bolszewickich i oddać ich pod sąd dorożny, przed którym niebawem mają stanąć. Ciekawa jest lista żądań głośnego bohatera sprawy Hiberna. Okazuje się, że nie poraz pierwszy usłyszą to na- wisko szerokie rzesze robotnicze. Już jako młody chłopak, pracując w łódzkiej fabrykach włóknistych, dał się poznać tow. Władsk towa- rzyszom pracy, jako ofiarny obro- nca interesów klasy robotniczej. Do tego już w 1912 roku zajął wybitne stanowisko w lewicy P. P. S. i od tego czasu jako działacz ro- botniczy pracował w różnych ośrod- kach ruchu robotniczego. Kilka- krotnie więziony, w 1919 roku zasądzony został przez sądy pol- skie na kilkuletnią katorgę. Wy- mieniony do Rosji, wraca do kra- ju, aby znów stanąć w szeregach proletariatu polskiego, z którego walka zył się i król.“

A więc dobrze wiedzieć, jaki to gsgatek wpadł w ręce spr- wiedliwości i żalować jedynie na- leży, że kula z karabinu żołnierza polskiego, a nie strzyżek katow- ski położył kres jego marnemu żywotowi.

Sprawy rolnicze.

— Wycieczka żeńskiej szkoły rolniczej w Leoniszkach. W dniu 24 b. m. odbyła się wycieczka 17 uczennic żeńskiej szkoły rolniczej w Leoniszkach do Bielnickich, gdzie zwidziły one maj. Trybunę, wice- prezesa Wileńskiego Towarzy- stwa Rolniczego p. Józefa Borow- skiego, jako znany w kraju z racjonalnego i wzorowego prowa- dzenia gospodarstwa. Następnie wycieczka udała się do rolniczej stacji doświadczeniowej w Bielnickich, powstającej pod kierownict- wem dra Łastowskiego. Wyciecz- ka ta dała możność zastosowania w praktyce tego, czego się uczą w zakładach rolniczych, a że jest

Jak nas informują z Warsza- wy konferencji tej przewodniczył będsie Minister Kolei inż. K. Tyska.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski. Występy Al. Zel- wewicza. Dnia z udziałem Al. Zelwewicza po raz pierwszy grana będzie „Olema plama“ — świetna krotocwila Protera. „Olema plama“ będzie nie- wątpliwie jednym z najkompletniejszych wycieczek, jakimi Teatr Polski w se- sonie bieżącym publiczność obdarzył, bowiem w roli głównej wystąpi krol ha- mora Al. Zelwewicz, opuszczający już wkrótce nasze Wilno.

— Teatr Letni. Publiczność na ope- retce „Za Oceanem“ bawi się świetnie co dowodzi, że nie jest koniecznością podziwiać „gwiazdy“ teatralne, aby czas miło spędzić. Na to potrzeba dobrego zespołu artystów, oraz dobrej operetki. Wszystko to publiczność znajduje pod- czas bytności na świetnej operetce „Za Oceanem“.

Występy p. p. Celińskiej i Wolow- skiego. Dnia sjechała do naszego miasta para wybitnych artystów operetkowych, posykanych przez dyrektora na występy w Teatrze Letnim. P. Celińska jest pra- mądną operetkową, obdarzoną pięk- nym głosem o dużej skali, wyskokolony w pierwszorzędnych profesorów, p. Wolowski zaś jest przede wszystkim utalentowanym reżyserem, który studiował reżyserję czas dłuższy w teatrach pierwszorzędnych zagranicznych. Jako artysta p. Wolowski celuje w rolek charak- terystyczne komicyjne. Operetka więc na- sza w czasie najbliższym będzie wzmo- cniła siły pierwszorzędne.

Kronika policyjna.

— Zaginiony chłopiec. 15-letni Jan Malecki, zamieszkały w Po- rubanku wyszedł z domu przed kil- ku dniami i dotąd nie powrócił (r)

Zebranie wileńskich Białorusinów.

„Dzien. Wil.“ podał swego czasu wiadomość o rozstrzelaniu w Mińsku sowieckim byłego sekretarza Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie Włodzim. Szelesko. Na wzmianki, zamieszczone w miej- scowych gazetach, ostro zareago- wała białoruska prasa. Gazeta „Hromadzki Hołas“ zakomunike- wała, że miejscowe białoruskie społeczeństwo wieże fakt rozstrze- lania Szeleski z imieniem p. L., który jest mocno skompromitowa- ny kontaktem z Białorusią so- wiecką.

Webce tego, że pismo białoru- skie bolszewizującego kierunku „Życie wi!“ zaprzeczyło tym pog- loskom, opierając się jedynie na fakcie rzekomego otrzymania przez zonę p. Szeleski listów od męża, który to „fakt“, po sprawd- zeniu, okazał się najzupełniej zmyślonym, redaktor gazety „Hromadzki Hołas“ podjął inicjatywę zwolania ogólnego zebrania wszyst- kich białorusinów wileńskich dla wyjaśnienia tej sprawy.

Zebranie odbyło się w nie- dzielę 26 b. m. o godz. 12- ej w lokalu klubu prajującego inteligencji (ul. Sw. Anny 2) przy udziale przedstawicieli wszystkich polity- czesnych kierunków, nie wylucza- jąc skrajnych lewicowców.

Zebranie zgalił redaktor gazy- ty „Hromadzki Hołas“ p. Solowiej. Na przewodniczącego został po- wolany p. Bildzinkiewicz, na wice- prezesa p. Turkiewicz, oraz na sekretarza p. Kobyczkina.

Na porządku dziennym — sprawa b. sekretarza Wileńskiego Gimnazjum Białoruskiego — Wl. Szelesko, rzekomo rozstrzelanego przez bolszewików w Mińsku.

Grupa inicjatorów zakomuni- kowała o tem, iż ze znajdujących się w jej posiadaniu materiałów, można wywnioskować, iż Szelesko rzeczywiście mógł być rozstrze- lany. Obecna na zebraniu siostra p. Szeleskowej oświadczyła, że jej siostra na przekonanie, iż mał jej żyje. Leż żadnych dowodów nie okazała. Obecni na zebraniu przedstawiciele grup opozycyjnych nie dali żadnych wyjaśnień. Jeden z obecnych p. Z. stwierdził, że Szelesko rzekomo był zdekon- spirowany jako konfident 5 i., że fakt ten był wiadomy grupie opo- zycyjnej i wskutek tego rozstrze- lanie Szeleski jest możliwe. Mów- ca dowiedział się o tem od jed- nego z posłów białoruskich.

Zebranie uchwało dla wy- świetlenia tej sprawy wyłonić komi- sję z 5 osób.

Opócz tego na zebraniu była poroczona skandaliczna sprawa demoralizacji białoruskiej młodzie- ży szkolnej, za co odpowiedzial- ność spada na obóz opozycyjny. Zebranie konstataowało następujący niedopuszczalny fakt; ostatnimi czasy, przez działaczów pewnego białoruskiego politycznego kierun- ku, systematycznie wciaga się do aktywnej politycznej pracy, uczni średniej szkół białoruskich.

Mianowicie, działacz tego obo- zu używają ucni Gimnazjum Białoruskiego, jako odpowiedzialnych redaktorów skrajnie - lewicowych gazet i jednolitości. Uczniowie ci zmuszani są do podpisywania tych gazet i, w razie gdy im za- to grozi kara, są przeprowadzani nielegalnie do Mińska.

Tak było z uczniem tego gim- nazjum Bobrowiczem Leonem, który został odesłany do Mińska i uczniem 8-aj klasy tego gimna- zjum — Lewanczukiem Borysem, który podpisał dwie ostatnie jed- nodniówki: „Dumku Białorusa“ i „Zorka Białorusa“. Ostatnia jedno-

dnówka była skonfiskowana, a Lawanczuk Borys został poełagnię- ty do odpowiedzialności karnej z art. 129 k. k. Skompromitowani uczniowie, po przeprowadzeniu ich do Mińska, zazwyczaj kończą swą karierę edukacyjną, po tamtej bo- wiem stronie zostają zmuszeni do dalszej pracy politycznej. Uczniowie powyżsi są wychowawcami biało- ruskiego przytulku i nie mają żadnej opłoki.

Stwierdzając wyżej podane fakta, zebranie wyraziło protest i poleciło komisji przedsięwzięć od- powiednie kroki celem zapobie- żenia na przyszłość podobnym wy- padkom.

Listy z Zakopanego w lipcu.

II.

Sezon w całej pełni. Codzien- nie w Klimatku po 800 melidun- ków, i wiozorem ku zachodząc- słońcu, kiedy ludzie siągają z wycieczek, na ulicach aż się roi od młodych i starych pętaści. Do wamien w pięknyu nowym domu Łazienek trudno się dociepać. Na- wy park urząda się b. gustow- nie, ze ślicznym rysunkiem kłom- bów, obsadzonych górkami róż- linami, we wzory z górskich ubrań i sprzętów. Pawilon dla or- kiestry wykończa się, kawiarnia też. Będzie to wielka atrakcja w pogodę, z osobną kwatery dla dziatwy, która ma tam dowcipnie obmyślone zabawy. Płaców ten- nisowych jest dużo po rozmaitych willaach, i młodzież po za sportem wycieczkowym, ma swoje pola do popisu. Najmniej osobliwe, a bar- dzo rozpowszechnione po dużych hotelach i restauracjach dancingi gromadzą tych, co są spragnieni rozrywek nocnych.

Teatru stałego niema — ale są dwie trupy amatorskie, które gra- ją oddziennie, uprawiając starą sztukę i nową sztukę. Tej ostat- niej patronuje St. Ign. Witkiewicz, którego dramaty, czy też sztuki sceniczne wykonyją teatrowi nie „chodzono“ dotąd sztuki. Witkie- wicz jest w Zakopanem osobisto- ścią bardzo popularną — i dzie- dziecznie cieszy się sympatją. To też odezwał się o sztuce, o no- wym teatrze i o „Czystej Formie“ sciągając całą przybyłą intelligen- cję — która jeżeli nie została pre- konana, to jednak sumiennie i z brawurą oklaskiwała prelegenta.

Dużo dyskusi obudziło też przedstawienie pani Bity Sacotte, (Zamojskiej i jej plastyczne tańce śliczne bez zaprzeczenia; tylko słyszeć się dawały protesty, że personel wybrany z grona szkol- nych uczenie niekoniecznie nada- wał się ze względów pedagogicz- nych do odtwarzania wachodnich nastrojów w taneicznych pozach. Ale byli i tacy rodzice, co byli dumni z tych uzdolnień swoich córeczek. Wszystko było.

O jednej rzeczy mało się mówi tutaj — a wystawie obrazów. A jest cudnie!

Portrety Witkiewicza zajmują całą ścianę, a oczy tych ludzi nie dają spać nocemi — mnie przynaj- mniej. Twarzy tych nie można zapomnieć. Każda para oczu in- czej mówi o tem co jest życie, przeżycie i ten ezwany wymiar — po za życiem... Ale jak mówił Krajbrozcy Malczewskiego (junior), Rykały, obrazy symboliczno-fan- tasytysne Kotarbińskiego i tyłu in- nych dają i naturę i kompozycyj- ny świat, i obrazy gór naszych w odbiciu poprzez duszę i oczy ar- tystów. W tej sali wystawy można mieszkać w dni słotne i chmurne, bo tam zawsze słońce jakieś mi- styczne za poza farb świeci. Są rzeźby, biusta i głowy Rykały, Zaboktnego, i uderzają wyborem modeli subtelnych i twarz z wy- rżymem intelektualnym. Do- tych głów można mówić.

Zakopane przeszło dużo emocij z powodu bytności Prezydenta Rzeczypospolitej spotykanego przez konną banderę górali. Był on na poświęceniu nowego Sebroniska w górach, i dał wzór dzielności, pieszno wyprzedzając wszystkich, w czasie deszczu bezustannego, na Gąsienicową Halę. Młodzież tłum- nie odbywa wycieczki po szczy- tach, niestety niezawase ostrożnie. Sezon ten już przyniósł kilka wy- padków śmierci. Ostatnimi dnia- mi jakiś student, a wczoraj jakiś pani atoczyli się w przepaść nawet z niewysokich szczytów. Jakoby szarotki rosnące pod skalami tak ciągną, tem więcej, że przez wład- ze zrywaniu ich jest zabronione. I duchy gór bronią też swoje błędne kwiatki, pochłaniając w przepaściach młode życia ludzkie ce po nie sięgają.

O Zachodach słońca na szczy- tach gór, codziennie gra światel i cieni, i kłębie się obłoków jas- nych i chmur szarych — tworzą świat czarodziejski. Tego nikt ani opisać, ani wymalować godnie. To trzeba widzieć, podziwiać i kochać jak całe Zakopane, w którym się tak szeroko, po polsku oddycha.

Ludwika Życka.

